

# Leznania

Występny wyzórny b. więziarki politycznej (№ 7708)  
obozu koncentracyjnego w Ravensbrück.

①  
445  
2009

Nazwisko i imię: Czesława Łyżkiewicz  
Data i miejsce ur.: 21. X. 1923 - Lublin  
Imiona rodziców: Maria, Tomasz  
Laród: uczenice

Miejsce zamieszkania: Lublin - Veteraniów 34 m 4.

Zostałam aresztowana 4. III. 1941 r. o godz. 18<sup>30</sup> we własnym mieszkaniu przez jednego gestapowca (który był potem tym samym przy badaniach) ubranego po cywilnemu. Przewieziono mnie do domu nie przeprowadził. Zachowywałam się spokojnie. Upominałam, żeby mnie nie uciekali, bo będzie strasznie. Droga do Gestapo odbyła się pieszo. Powoli mojej matce odprowadzić mnie.

W Gestapo przesłano przez 5 badań kilkugodzinnych. Podczas dwóch badań byłam bita rękami. Podczas pierwszego na stojąco lub na leżko - przewróconą na pierś. Na drugim skute kajdanami ręce założymi mi na kolana, między ręce i kolana przycisnęli łaski, której końce oparli o dwa knięcia. W ten sposób zamierzano bolić mnie jak poprzednio po poślach, a oprócz tego po stopach. Podczas pozostałych badań przesłania i groźbami usiłovali przekonać mnie, że należy mówić prawdę. - Po trzech dobach zostałam przewieziona do więzienia zakrytego samochodem ciężarowym wraz z kilkunastu mężczyznami i dwoma kobietami.

W więzieniu przebywałam do 21. IX. 1941 r. Celi w więzieniu były bardzo przepiękne. Wp. w celi obliczonej na 6 kobiet mieszkało się 30. Celi mieszczą się na piarach i w suterynach. Ja byłam przez kilka miesięcy w celi górnej, później w suterynie. Siedzieli tam z najokropniejszymi przestępcami karykalnymi, które ze specjalną zamierzoną odwagą się do więzienia nie poddały. W celach były woty i pluski. Do ubrań wypuszczano nas raz na dwa doby. Kiedy można było wybrać zawartość t. zw. „parucha”, który przez całą dobę miał pomieścić w celi. Odżywianie było niewystarczające. Długo suchego chleba, gorzka kawa

240  
i litr wodnistego kruszku. Je dostawianam parki i do-  
mu, nize tego nie odstawiam. Przez ~~z~~ kobiety a  
kilku cel miary kamie chwicenia na pochronu  
wzriemym prowadzone przez gestapowce. Chwicenia  
polegaly na siegu dokota pochrona i na skaka-  
niu t. w. "Zabki". Ponadto kasy byt nekomy nie-  
porzdek w celach raunozomy przez gestapowce.

Dn. 21. IX. 1941 r. wyjechalam z carym transportem  
do obozu w Ravensbrück. Jechalyśmy pojedynczo oso-  
bno. W kazdej separacie siedzial gestapowiec. Nie  
porwalano nam w czasie pochodu braci wody od ludzi.

Dn. 23. IX. 1941 r. wyjechalam do Ravensbrück:  
Po odebraniu wszystkich moich osobistych rzeczy w-  
stalam wykepane i przebrane w ubranie obozowe.  
Kwarantanna trwala 3 tygodnie, potem napisalam  
pierwsza karte do domu tylko z podaniem adresu.  
Do pracy pracowalam przy przesypaniu piasku,  
przy wykopywaniu darni (przyprawnej jak smieciem)  
przy nozeniu ziemi, kamieni. W swoim zimowym  
sytam byly domki dla wartownikow. (Na dzien  
i nocny zmiany) Od moimy przeduzono dzien pracy do 12 godzin.  
Pracowalam wozna na dzien i nocny zmiany w wartar-  
nie, gdzie sytytym z papieru obkurpic buty, ramienn,  
kaptury i noszej parafalok dla przewozenia rannych  
zamiemy. Potem pracowalam w kolumnach jezdzacych  
do pracy do majstrow. Byla to praca w sadnie, potem  
przy kopaniu ziemniakow, marchwi. Potem jesienis do-  
stalam sig do swalwi do reperowania bicimoy oborocy.  
Od tej pracy wigto mnie na operacye (21. II. 1942 r.) wraz  
z 10 towarzyszkami. Wszystkim nam zrobiono castnyki w pra-  
we nogi pod narkoz, po ktorych goryzaka podniestia sig  
do przesio 40°. Noga spuchla od kolana do palcow, byla  
sino-czerwona i tak bolala, ze na usmierzenie bolow  
dawano nam co wieczor morfins. (nie robiono tajemnicy,  
ze to morfina) ~~Nastepnego dnia~~ W cisgu kilku nastepnych  
dni 6 z naszej grupy zrobiono cisie na nogach, a 4  
(w tej liczbie i ja) ktore miały najlepsze zyt do re-

leżące rośliny karci, nie robię cigia na nozdrze.  
Takiego rodzaju były te rośliny - nie wiem. Jedne miały  
kolor cytrynowy, drugie pomarańczowy. Były przypięte już  
w strzykawkach. Za jednym razem wstrzykiwało mi 70 cm<sup>3</sup>.  
Potem stoki roślinów stopniowo zmniejszała się, a gdy go-  
rączka spadła przestało mi je dawać. Inni rośliny były  
mały (2 cm<sup>3</sup>); przeciwnie. Koleżanki, które poprzednio dosta-  
wały takie same rośliny poinformowały mnie, że jest on  
na wzmocnienie serca. W kilka dni po operacji (gdyż  
tak nazywam rośliny pod narkozą) zauważyłam na cie-  
le różowe placki nieco nabrzmiałe i swędzące. Po ta-  
mo tylko w większym stopniu miałam jeszcze 2 koleżanki  
bez cigia, tak jak ja. Taką samą wysypkę pojawiła się  
u mnie jeszcze raz, już kiedy powróciłam na blok.  
Po dwóch tygodniach zostałam ewoluowana ze szpitalika,  
pomimo, że zupełnie nie mogłam chodzić. Noga była  
jeszcze spuchnięta, ścisnęła tak skurczona, że piętę nie do-  
stawałam do podłogi i nie mogłam zrobić stopu  
w stanie stojącym, przy każdym ruchu nogę odrywając  
ból.

— Na operacje wazywały brano podstępnie i zwiernacka,  
często pod fałszywymi pretekstami. Sądziłyśmy, że może opera-  
cje ukatniają od wyroku śmierci, bo jednej z operowanych  
- Anieli Okoniewskiej - przepisano akt niaskarzenia od śmier-  
ci. Jednak w lutym 1943 r. rozstrzelano kilka operowanych. W  
marcu wrwane na operacje osmiadcały, że nie pójdą.  
Wszystkie operowane zaprotestowałyśmy przeciwko operacjom,  
przedkładając komendantowi oborn odpowiednie pismo i  
wszystkie posłyśmy (część o kulach, część miesiona przez ko-  
leżanki robotnicze) po wyjaśnienie. Pismo pozostało bez odpo-  
wiedzi, a nas było kłamstwem, - miało być, że wrwane  
koleżanki nie miały iść na operację. Nastąpiła przerwa w  
operacjach, nie wiem jednak wskutek czego. Przypuszczam,  
że nie z powodu protestu, bo 15<sup>7</sup> sierpnia 1943 r. znając  
naszą postawę nie wahały się wziąć 10 nowych kobiet na  
operację. Wówczas nastąpił drugi protest, w wyniku którego  
10 wrwanych kobiet zamknięto ~~do szpitala~~ i aresztów, i  
tamże 5 z nich woperowano. Operacji dokonano w archi-

242.  
cie przy użyciu przemy, w sukienkach, z brzochnymi no-  
gami. Cały blok został za kąt rankniety na try do-  
by bez dostępu powietrza (ranknieste okienice) i bez jedzenia.  
Po były ostatnie operacje. —

— Po operacji początkowo nie byłam zdolna do pracy, później  
robota w painochy na drutach, a w końcu pracowałam  
w kolumnie przetadowkowej, później leśnej. W 1944 r. pilno-  
wałam schronów przeciwlotniczych w obozie.

— 4. II. 1945 r. cały nasz grupę jako żywe dowody brodnii  
przeznaczono na egzekucję. Postanowiliśmy nie dać się, jak dłu-  
go będzie można, licząc na szybkie zbliżenie się frontu.  
Tydzień ukrywałam się w obozie, a potem wraz z kilkoma  
koleżankami pod zmienionymi nazwiskami i numerami  
jako ościżcimianki wyjechałyśmy z transportem ościżcimia do  
filii Ravensbrück - małego obozu w Neustadt Gleve. (13. II. 1945)  
Tam przekazywaliśmy do 2. I. 1945 t. j. do przyścia wojsk amery-  
kańskich.

— Warunki w Neustadt Gleve były potworne. Mieszkałyśmy  
w barakach w celach mających zamiary normalnego  
pokoju po 60-75. Spałyśmy na ziemi bez koców. Stom, ~~która~~  
która nam ~~poręzano~~, wykurczyłyśmy po pewnym czasie, bo  
zbyt rozmnożyło się w niej robactwo. Porcja chleba stopniowo  
zmniejszano, w końcu dostawałyśmy to bochenka t. zn. kromkę  
grubości 2 cm. Na cały dobę dawano 1/2 litraupy niesolo-  
nej, z bruknią i niemykami, nieobrażymi ziemniakami w kruszku.  
Pomimo, że nie pracowałam, pod koniec pokrytu w obozie by-  
łam tak wyekstrana, że odchorowywałam kruszko, co ujadłam.  
Z chęcią przejścia na normalne odżywianie wiele kobiet  
umierało, a chorowała każda.

### Ogólne wiadomości o obozie w Ravensbrück:

Z chęcią mojego przyścia do Ravensbrück obóz liczył  
23 bloki mieszkalne, w tym 16 bloków mieszkalnych po 300  
kobiet i 7 po 180 kobiet. W lutym 1945 r. obóz liczył 32  
bloki mieszkalne. W blokach mniejszych był stół  
do 900, w dużych do 1200. Wszystkie bloki nowo wybudowane  
były duże.

Świeci pracy z 8-godniwego w ciągu 6-ciu miesięcy  
od mojego przyścia powiększono do 12-godniwego.

Prace w obozie wprowadzono po raz pierwszy na 3 mi-  
ny przy pracy tutaj w obozach. Z dniem przedsi-  
wzięcia dnia pracy ustanowiono 2 zmiany: dzienną i noc-  
ną - każde po 12 godzin.

Wzrostki pracy były strasne zarówno w obozie jak i  
poza terenem obozu. W kolumnach pracujących jako obo-  
wizatorzy (essesmanki) przyjmowały kobiety, starych bi-  
ci po twarzy i kopanie jako zachętę do pracy. Zdarzały  
się wypadki śmierci psami wyciągarek. W pracy nie  
uwzględniano tego, że ktoś z powodu starych włóczynek  
nie może jej podjąć. Każdy musiał pracować tak,  
jak najmocniejszy w kolumnie. Jeśli ktoś nie mógł  
podjąć pracy, oprócz domowej kary cielesnej wymie-  
nionej przez doradcę, starym wyciągarek często mel-  
dunek za t.w. "arbeitsverweigerung", który kończył  
się karą w postaci stojki, głodówki, często aresztu.

W wypadkach ciężkiego przewinienia stosowano sankcyj-  
nie w areszcie na kilka tygodni w celi ciemnej, cz-  
sto w izolacji, codziennie dostawiano się tam tylko chleb  
i kawałek, obiad raz co cztery dni. Często do tej kary  
dodawano jeszcze bicie. Najczęściej wymierzano 25 kijów  
małymi elektrocjami. Używano także do tego celu naj-  
gorzej sumowin spośród wyciągarek, które za dokony-  
wanie takich operacji dostawiano więcej jedzenia. Nie-  
rzadko komendant obozu lub jakiś essesmanka dla  
wytępienia instyktów sadystycznych osobiście wymierzali  
karę.

Jeszcze innym rodzajem kary był t.w. "Strafblock",  
do którego służyło się bezpośrednio, lub po oddzieleniu  
przez więźniów kary w areszcie. W bloku karowym naj-  
krótsza kara wynosiła 3 mies. W drugim strasnym okresie  
kary był nieograniczony, to zdarzały się wypadki kar-  
nia "strafblockiem" do końca pobytu w obozie. Kobi-  
ety, które były w karowym bloku nie miały żadnego  
kontaktu z resztą obozu, blok ich był odnutowany, pełnie  
straszony. Kobiety chodziły do najcięższych prac i by-  
ły traktowane najgorzej. W karowym bloku zbierano  
się najokropniejsze sumowiny obozowe (ciociuki, carantur-

nice, lesbijki) To też dla pojedynczego ciotnika, który się tam dostaw, hipotetycznie i to bandy było najniższymi kasę.

Praca wewnątrz obozu była zorganizowana w t.w. "betnibach" czyli warsztatach, w których produkowałyśmy przede wszystkim wszelkiego rodzaju odzież dla wojska. Pracy pełnowartościowej esesmanów i esesmanek. Wymagane pensum najczęściej przekraczało siły. Wymagano go jednak bezwarunkowo (niemykanie przepisanej pracy groziło pobiciem na miejscu, a oprócz tego meldunkiem) podwyższając co jakiś czas i wykorzystując niemiarygodnie siły robocze. Zdarzały się wypadki pobicia i pokopania ze strony esesmanów tak dotkliwe, że ofiary były odwożone do szpitala. W czasie nocnej pracy, gdy ktoś ze zmęczenia zasypiał nad robotą, stosowano polewanie zimną wodą. Na kierowniczkę pracy wybierano celowo spośród więźniarek najgorzej sumowiny, kryminalistki, typické, (Wiemki, cyganki) które z satysfakcją odgrywały się na politycznych Polkach. Przed i po pracy bez względu na pogodę i porę roku trzymano nas często na dworze. Po kilka godzin bez przerw.

Wyznienienie w obozie było cały czas niewystarczające. W okresie, kiedy nie było wolno przysyłać pańek żywnościowych, wszystkie kobiety to były skielety porlezione skóry. Nawet w okresie, kiedy część kobiet otrzymywała pańki, były całe gromady Ukraińek, które wygnębywały ze śmietników śmieci niemiarydane i spleśniałe resztki wymiecione z pańek celem uspokojenia głodu.

Warunki higieniczne obozu i chleba, gdy liczbę kobiet w obozie przekroczyła przewidziany normę, gnatto- mie pogarszały się. W ostatnim roku dotychczas do takiego stanu, że na jednym łóżku spały 3 kobiety na gołym śmietniku. Wiele bloków nie miało porlezionej kocińki i podłubek, a tym, które miały beliny pościelony, zmieniało się raz na 6-8 miesięcy. Belina osobista była zmieniała bardzo nadska i nieregularnie. Własy cysta beliny z kamery była tak brudna, że nieville się różniła od tej, którą się oddawało jako użyte.

miesiące dawano kawałek gliniastego mydła, które wymyślano się w ciągu tygodnia. Kształt byłby coraz bardziej, aż w końcu w ogóle ich nie dawano z powodu braku opał. Sama też kąpała w zimie była katolą. Twarzą bardzo krótko i była mierniejsza gębsza. Potem wychodziło się na chleb z nieostym kruszkiem (surowy rakon) mokrymi ciętami i ciekło się, na mrowie, aż cały blok ubierało się i ustawi. Dopiero warty kolumny można było walczyć do baraku. Wszyscy rozmawiali się w najbardziej sposob.

W barakach tylko w jadalniach stały małe plastikowe ławki. Śpiątki były nieogrzewane tak, że w zimie były mroźne, a na sufłach, ścianach i kocałach, którzy byliśmy okryte. Ubrania, które otrzymywaliśmy nie były i niedostatecznie chroniły przed mrozem. Kąpała trwała po kilka godzin, z powodu powolnego zimna były o wiele cięższe w zimie niż w lecie.

W niedziele wolno od pracy t.j. "wolne godziny". Kiedy można było swobodnie spacerować po terenie, a także drobnymi zakazami jak: nie wolno ~~do~~ tupać się pod nogi, nie wolno tupać się w kieszeniach. Zasadniczo nie wolno było śmiać się, choć oficjalnego zakazu nie wydano. Ale gdy dorozumieliśmy, że ponieważ doproważa uśmiechnięte kobiety, najczęściej była po twarzy, a w każdym razie widać strasny awantury ze stekiem wpytów.

W 1942 r. w ciągu tygodnia, lata i przez cały dzień chodziłyśmy bos. Sieradnie cierpiącej zimno podnosiliśmy ramiona apelów, które odbywały się ze wchodem słońca. Na wiosnę o tej porze niejednokrotnie słon leżał na dachach. Policjantki (kucharki - kienki) chodziły między szeregi i wpywały pod nogi papiery podłożone celem izolacji od zimnej ziemi. Z powodu nadmiernej siły chłodu i dolegliwości nóg, które musiały leczyć w try-



246.

Jału, na drugi rok nie postanowiono eksperymentu -  
nie opierało się.

Stanek do chorych w szpitalu zależał od lekana-  
essomana. Było ich kilku i każdy wstawił się obru-  
ciciu sztem. Pierwszy - Sonntag wykopywał (dość mocno) chore  
kobiety ze szpitala. To nim Sydlauski i Rosenthal.  
Ostatni był wyroczniacem, który wraz ze swoją kochan-  
ką Niemką - niemiecką wykonywał uśko chore zastawykami.  
Owa Niemka ze jego wiadomością duszą i trzeźwością do  
pieca w tym czasie niemowlęta, jakie urodziły się w okresie  
jeżeli ich rodzice nie byli oboje Niemcami. Do szpitala  
przyjmowano chore z gorączką powyżej 38°. Jeżeli było pre-  
pełnienie, trzeba było mieć ponad 39°. Niepełnienie  
było stanem chronicznym.

Co jakiś czas organizowano transporty uśko chlo-  
wych, wariatki i stanek nierobnych do pracy. Ko-  
biety te wykonywały. Pierwszy taki transport miał  
miejsce w pierwszej połowie lutego 1942 r. - 100 osób,  
drugi w marcu 1942 r. - 73 osoby. Kiedy były na-  
stępne transporty - nie pamiętam.

Ostatnio wariatki były zamknięte w jednym pokoju  
na bloku dla chorych. Były rotamione bez opieki.  
Furjatki biedowały razem z melancholikami.  
Pierwej nocy oskalpowany jeden ze sztych współtowarzy-  
sieł, innej nocy utopiony drugi zamieszkał jej grób  
w kuble, do którego wlatywały się. Transportami chlo-  
wych wymozono przede wszystkim gruźlicy i wariatki.

Egzekucje w obozie odbywały się przede wszystkim  
na Polkach i Żydówkach (z partyzantki) Był czas  
(1942 r.) że egzekucje odbywały się z reguły co 2 tyg.  
Hoczas egzekucji dokonywano podczas apelów w publi-  
ku obozu tak, że straż było doskonale słychać. Do-  
prawy macały ubrania rozstrzelanych pokrowione  
z tyłu w okolicy kotłowni.

20. II. 1944 r. uwerano Polki polityczne przed władze  
aborowe i ogłoszono, że mają się dobrovolnie zgłaszać

domu publicznego dla żołnierzy. Jedna, która się  
ignotła (gdzie do politycznych raliczono także te, które  
sielichają za miłości z Niemcami) została przytłumiona  
kieru i gwizdem, a my zaczęliśmy się porządnie. Wte-  
dy grupka nas zbliżyła się do komendanta i jedną z  
nas, która mu pomachała — jesteśmy Polki poli-  
tyczne i próbujemy, żeby na przyszłość nie stornano nam  
podobnych propozycji — z niejka rankingto do aren-  
tu. Cały nasz blok dostał dwutygodniowy konfiskatę  
pałek i 3 dni bez obiadu (po uprzednim ocyzo-  
czeniu bloku z sygnali znajdujących się w nim).

Do niginiarek politycznych raliczono również te  
kobiety, które prowadziły zakonany handel, bandyt-  
ki i krowne bandytki, które miały coś wspólnego  
z bronią, prostytutki, które wariowały lub pobity Niem-  
ca, kobiety wymienione na roboty do Niemiec, które  
przekroczyły jakieś zakazy. Te wszystkie elementy  
życiono razem z kobietami ideowymi jedyną czer-  
woną trójką i nazywano „Polkami polityczny-  
mi”.

Mimo to Polki o wyższym poziomie moralnym, stara-  
ły się podciągnąć resztę rodaczek i Polki jako całości  
skrojs solidarnością, energią, myśleniem organizacyjnym,  
wielmościami i cytaląc uszkony sobie użnanie nie  
tylko w spółnizniarek, ale nawet moglić władz obo-  
zowych.

Krytyka Czerwone